

## Zbrodnie po raz pierwszy ujawnione (3)

Po kilku tygodniach spędzonych w okolicach Uchań i Wojsławic, po dziesiątkach przeprowadzonych rozmów, usłyszałem opowieść o kolejnej zbrodni popełnionej przez NKWD w czerwcu 1945 r. na kilkunastu mieszkańcach Aurelina i Putnowic Górnych.

Nieprawdopodobną z początku — jak się wydawało — dramatyczną historię aurelińskich i putnowickich chłopów z nie małym trudem udało się ułożyć w logiczny ciąg wydarzeń. Jak dotąd nie ma odpowiedzi na wiele podstawowych pytań. Nie znamy dokładnej liczby pomordowanych osób. Nie znamy wszystkich ich nazwisk. Nie wiemy dlaczego akurat tę grupę ludzi poddano przed śmiercią tak straszliwym doświadczeniom.

### Terror

Kiedy w niedzielę 10 czerwca 1945 r. płonęła Huta, a zaatakowani przez NKWD i UB partyzanci NSZ ze zgrupowania kpt. „Szarego”, pojedynczo i grupkami wymykali się z obławy, na Aurelin spadło prawdziwe piekło. Spalono prawie pół wioski, kilku mieszkańców zabito, a kilku wywieziono w nieznanym kierunku. Grupę mężczyzn obecnych na zebraniu u sołtysa Leona Ufnala odizolowano i pod groźbą użycia broni przetrzymano do wieczora. Rozstawione dookoła wioski posturunki strzelały do każdego. Pod lasem Galicja zabito dwóch partyzantów, pochowano ich koło szkoły. Jednego zabito jak wychodził z lasu aurelińskiego, a innego w samym Aurelinie.

Helena Zygmunt z domu Kuśmirek, wówczas siedmioletnia dziewczynka, przebywała w domu ze starszym 10-letnim bratem Władkiem, mamą, stryjem i sąsiadami kiedy Aurelin zaczął płonąć. Po wiosce biegali enkawudziści i strzelali do chałup z pocisków zapalających. Od czasu do czasu rozlegały się serie z karabinów maszynowych. Jakiś enkawudzista strzelił w otwarte okno ich domu. Brat został ranny w obojczyk, raniono też stryja Mikołaja Kuśmirka.

— Dom palił się — mówi pani Helena — a ruscy żołnierze stanęli z karabinami koło drzwi i nie pozwalali nam wyjść. Myślałam, że spalimy się żywcem. Dopiero jak zaczął się walić dach, udało nam się wyskoczyć.

Rannego Władysława przewieziono do szpitala w Chełmcu. Po tygodniu zmarł na gangrenę.

### Zakładnicy

Stanisław Kawka przebywał na swoim podwórku w Aurelinie kiedy przyszli po niego enkawudziści. Kazali zaprząć konie, ale na woźnicę wyznaczili Marka Kopcia, repatrianta zza Buga. Na furmankę wsiadł Kawka i Eugeniusz Tokarczuk. Obserwujący tę scenę 9-letni Henryk Kawka, widział ojca żywego po raz ostatni. Na trzeci lub czwarty dzień przywieziono Kawkę do domu. Syn zapamiętał, że ojciec miał dziurę w głowie.

W sobotę wieczorem, 9 czerwca 1945 r. w Putnowicach Górnych pojawiło się kilku partyzantów, jeden był boso. Jak wspomina Aniela Wac, w tym czasie żona Tadeusza Gozdyka, miejscowci domyślali się, że ci niby partyzanci — to szpiedzy. Józef Wróblewski przyniósł wiadomość, że w nie-

dziele o godz. 12.00 będą aresztowania. Ani jej mąż, ani inni nie chcieli słuchać o ucieczce, uważali, że niewinnych nikt się nie czepia.

Enkawudziści przyjechali do Putnowic w niedzielę przed dziesiątą. Aresztowali Józefa Wróblewskiego, Jana Kaliorskiego, Dominika Gurzyńskiego, gajowego Andrzeja Wójtowicza i Tadeusza Gozdyka. Przeczytali im po rosyjsku jakieś papiery i poprowadzili w stronę lasu Bundysz. Prawdopodobnie mieli być zakładnikami.

# Mord w lesie

— Kiedy zabierali mojego męża — mówi Aniela Wac — trzymał na rękach młodszego syna. Pobiegłam za nimi, niosąc na plecach starsze dziecko. Ruski, bardzo młody żołnierz, odpędzał mnie, ale go nie słuchałam. Wtedy wyrwał mężowi dziecko



Ruski żołnierz wyrwał mężowi dziecko z rąk i rzucił w zboże — opowiada Aniela Wac.

z rąk i rzucił w zboże. Rozłożył na takiej górze karabin maszynowy i krzychał żebym wracała. Zaczął w moim kierunku strzelać, upadłam. Sąsiadki odciągnęły mnie do tyłu. Odnalazłam w zbożu swojego chłopca, na szczęście nic mu się nie stało.

### Mord

Aresztowanych w Aurelinie i Putnowicach Górnych mężczyzn znaleziono mart-

wych, po kilku dniach niedaleko Uchań, na skraju lasu Bundysz. Powiązani ze sobą drutem, leżeli ułożeni w kształcie koła. Obok znajdował się stosik podartych w strzępy dokumentów i zdjęć.

W lesie musiały się rozegrać straszliwe wydarzenia. Ofiary były bestialsko torturowane. Miały liczne ślady klucia bagietkami m.in. na rękach. Tadeuszowi Gozdykowi wypruto jelita. Innemu wydułbano oko. Podobno wcześniej, aresztowanych zamknięto na cały dzień w nie istniejącej już dziś stodole. Tam specjaliści z NKWD poddali ich okrutnym badaniom.

Niektórzy moi rozmówcy twierdzą, że sprawcami tej zbrodni byli funkcjonariusze hrubieszowskiego Urzędu Bezpieczeństwa, przebrani za enkawudzistów. Jest to jednak mało prawdopodobne.

### Pogrzeb

Zbiorowy pogrzeb jedenastu chłopów z Aurelina i Putnowic zamordowanych w lesie Bundysz odbył się w Uchaniach. Uczestniczyły w nim same kobiety. Jednocześnie trumien stało na posadzce kościoła. Potem nie było komu ich dźwigać i wkładać na wozy. Wystraszeni tym zabójstwem mężczyźni pozostali w domu.

— O śmierci brata dowiedziałem się od mamy — mówi Waclaw Wróblewski. — Mama kategorycznie zabroniła mi i moim braciom przyjeżdżać na pogrzeb. Wszystko mogło się zdarzyć. NKWD miało długie ręce. Brat Józef prowadził niewielkie gospodarstwo w Putnowicach. Został zabrany zupełnie przypadkowo. Siedział przed własnym domem.

\*\*\*

Nikt nie potrafi dziś odpowiedzieć na pytanie — dlaczego wymordowano miesz-

kańców poduchańskich wiosek? Niektórzy z nich w czasie wojny, byli w konspiracyjnej Armii Krajowej. Prawdopodobnie tworzyli załazek jakiejś organizacji w nowej, zdominowanej przez komunistów rzeczywistości.

(K. Cz.)

Fot. M. Jawor